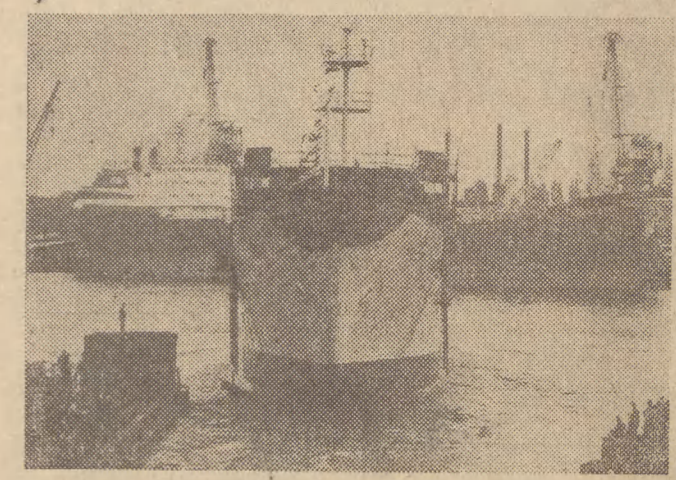




W Stoczni Szczecińskiej zwodowano statek-laboratorium m/s „Musson”, zbudowany dla ZSRR i przeznaczony do badań meteorologicznych i oceanograficznych. Jest to „bliźniak” m/s „Passata”, wodowanego kilka miesięcy temu.

Na zdjęciu: m/s „Musson” spłynął na wodę. (CAF — Witusz)

Pomnik przyjaźni ZSRR — ZRA

● MOSKWA (PAP)

Jak donosi TASS, na konkurs projektu pomnika przyjaźni radziecko-arabskiej, który ma być wzniesiony w pobliżu Tamy Asuańskiej, wpłynęło 35 prac architektów z Moskwy, Leningradu, Rygi i Alma-Atu. W najbliższych dniach projekty będą wysłane do Kairu, gdzie zostaną eksponowane. Następnie jury dokona wyboru najlepszej pracy.

29 sierpnia br.

Arabski szczyt? Konferencja bagdadzka zakończyła obrady

● KAIR (PAP)

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZRA otrzymało oficjalne zaproszenie Sudanu na arabską konferencję na szczycie, która odbyć się ma 29 sierpnia br. w Chartumie — donosi agencja France Presse, powołując się na kairski komunikat radiowy.

Agencja Bliskiego Wschodu MEN donosi, że Liban, Irak i Jordania również otrzymały oficjalne zaproszenie sundańskie.

Trzy nowe ministerstwa na Kubie

● HAWANA

Jak informuje Prensa Latina, na Kubie zostały utworzone trzy nowe ministerstwa przemysłowe — Ministerstwo Przemysłu Podstawowego; Ministerstwo Przemysłu Lekkiego oraz Ministerstwo Górnictwa i Hutnictwa.

Happening w Łazach

OSIEKI

Od pogody także zależy, czy odbędzie się zapowiedziana na środę, przez Tadeusza Kantora, happening na plaży w Łazach. Impreza ta rozpocznie się przed południem, o godz. 11, przy współudziale studentów przebywających na obozie ZSP. Na happeningu mile widziani będą zainteresowani, a szczególnie młodsi ludzie na skuterach i

motocyklach. Zaznaczamy jednak raz jeszcze, że happening odbędzie się jedynie w przypadku pomyślnej pogody.

Przypominamy również telewidzom, że dzisiaj, o godz. 21.35, oglądać będziemy z Poznania audycję poświęconą Plenerowi. Wystąpią w niej artyści plastycy: Jan Chwałczyk z Wrocławia i Jerzy Fedorowicz z Koszalina oraz Jerzy Ludwiński — krytyk sztuki i Jerzy Szwej, przedstawiciel KTSK, które jest współorganizatorem Pleneru. Audycję przygotował Tadeusz Ruminowicz.



Kiedy dopisuje pogoda, uczestnicy Pleneru w Osiekach chętnie organizują odczyty na tarasie, korzystając ze skąpego w tym miesiącu słońca.

Fot. J. Piątkowski

Przed światem lotnictwa ☆ W każdej chwili gotowi do odparcia ataku

NA STRAŻY POLSKIEGO NIEBA

NASZE ludowe lotnictwo, rozpoczynające obecnie 24 rok swej historii, szczyci się chlubnymi tradycjami. Nazwiska kpt. Orlińskiego, kpt. Zwirki, inż. Wigury, kpt. Skarżyńskiego i wielu innych pilotów oraz konstruktorów lotniczych, zostały na zawsze wpisane do historii polskich skrzydeł. Z dumą wspominamy bohaterstwo lotników, którzy zmagali się z przewagą hitlerowskiej Luftwaffe we wrześniu 1939 roku, bronili Anglii,

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!



ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

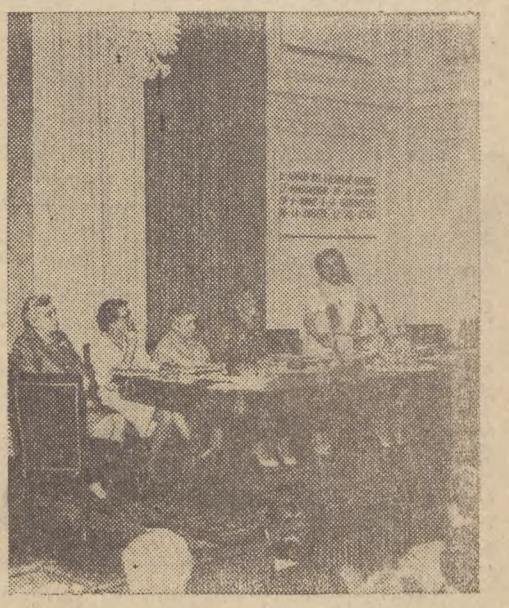
ROK XV Wtorek, 22 sierpnia 1967 roku Nr 201 (4619)

toczyli walki powietrzne od Warki po Berlin w końcowym okresie wojny. Ale lotnictwo polskie, na rozwój którego np. przed wojną przeznaczano zaledwie 2 proc. budżetu wojskowego, nigdy jeszcze nie było tak nowoczesne i potężne jak obecnie, kiedy stanowi trzecią część naszej armii.

Ludowe lotnictwo dostosowane jest do obrony Polski przed niespodziewaną napaścią z powietrza, morza i lądu oraz do zwalczania ewentualnego agresora na jego terenie. Mamy więc siły powietrzne wojsk obrony powietrznej kraju, których jednostki myśliwskie, artyleryjskie i radiotechniczne znajdują się w stanie ciągłej gotowości bojowej, w pełni zabezpieczającej odparcie i zniszczenie każdego nieprzyjacielskiego celu powietrznego.

Jednostki lotnicze i obrony powietrznej dysponują obecnie sprzętem będącym ostatnim (Dokończenie na str. 2)

Na zdjęciu — prezydium Kongresu. CAF — Komierowski

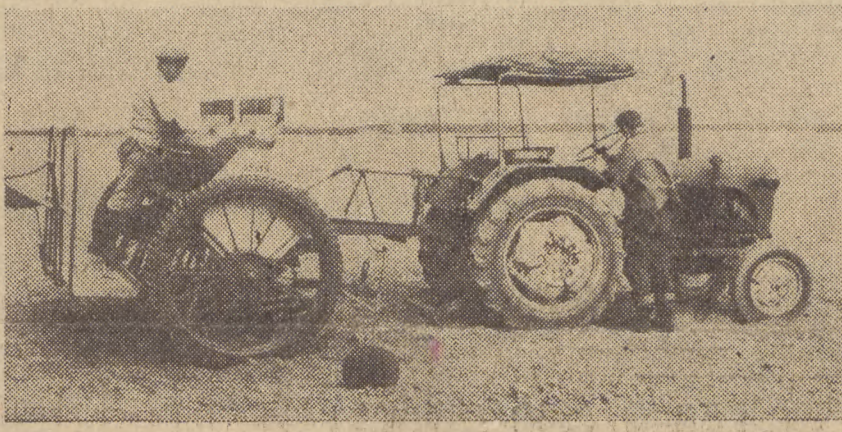


Jak już informowaliśmy, w Pałacu Staszica w Warszawie obraduje III Kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet Zawodowców Prawniczych. Tematem obrad jest rodzina współczesna i jej prawna ochrona w ustawodawstwach różnych krajów. Kongres zorganizowała polska sekcja kobiet prawniczek, której przewodniczy sędzia Sądu Najwyższego — Zofia Wasilkowska.

Zastępca członka Biura Politycznego KC SED minister rolnictwa NRD

tow. Georg Ewald gościem Ziemi Koszalińskiej

W ubiegłym tygodniu gościł w województwie koszalińskim zastępca członka Biura Politycznego KC SED, minister rolnictwa NRD, tow. Georg Ewald. Niemiecki gość zwiedził m. in. PGR Myślino i zakład mleczarski w Gościnie w pow. kołobrzeskim.



W całym województwie trwa już prace przy siewie rzepaku. Ubiegłej niedzieli pracowano także w wielu pegeerach. Na zdjęciu: po uzupełnieniu nasion pracownicy PGR Białokury rusza do dalszego siewu. Fot. J. Piątkowski

Sytuacja w Wietnamie ☆ Zacięte walki na południu Amerykańskie bomby spadają na Hanoi

W październiku br. parodia wyborów w sajońskim państwie

PARYŻ (PAP)

KORESPONDENT agencji France Presse B. J. Cabanes donosi, że kilka fal samolotów amerykańskich dokonało w poniedziałek ciężkich bombardowań w wielu punktach na przedmieściach Hanoi. Korespondent AFP informuje, że bezpośrednio po nalotach widać było słupy czarnego dymu na północ i na północny-wschód od lotniska Gia Lam oraz na południe, w kierunku linii kolejowej. Według wstępnych informacji, trzy samoloty USA zostały zestrzelone. Silny podmuch świadczył, że zrzucone bomby były ciężkiego kalibru. Alarm ogłoszony w Hanoi w godzinach południowych trwał około 45 minut.

cji Phu Yen w Wietnamie Południowym wysadziły w powietrze pociąg wojskowy w pobliżu Tuy Hoa. Pociąg najeżdżał na miny, wskutek czego lokomotywa i dwa wagony wykoleiły się.

Jest to już drugi pociąg wojskowy wykolejony przez partyzantów w ciągu dwóch dni.

Jak informuje agencja Reutersa w Sajgonie ogłoszono dekret w sprawie wyborów zapowiadanych przez marionetkowy reżim tego kraju. Głosowanie wyznaczono na 22 października bież. roku. Na jego podstawie zostanie wyłonionych 137 deputowanych do parlamentu. Dekret podpisał szef reżimu południowowietnamskiego generał Nguyen Van Thieu.



Tow. Georg Ewald

dowej w Kołobrzegu, tow. Józefa Bajsarowicza, gość opuścił nasze województwo, udając się do Berlina. (es) Zdjęcie: J. Piątkowski

● RZESZÓW

Z udziałem ponad 10 tysięcy osób, w tym 2-tysięcznej delegacji powstała Ustrzyki Dolne, odbył się w Smolnicy (Ukraińska SRR) przygraniczny wiec przyjaźni.

W telegraficznym SKRÓCIE

● MOSKWA

Przybyła tu delegacja handlowa Republiki Singapuru. Jest to pierwsza delegacja handlowa Singapuru, która przybyła do ZSRR po zawarciu w kwietniu ubiegłego roku porozumienia handlowego między obu krajami.

● KOPENHAGA

W mieście portowym Odense (Dania) odbyła się demonstracja na znak protestu przeciwko wizycie okrętów wojennych NRF.

Trwają rozruchy w USA

Ku-Klux-Klan wkracza do akcji

NOWY JORK (PAP)

W stolicy stanu Luizjana, Baton Rouge, zakończył się wielodniowy marsz Murzynów, którzy przeszli 170 km z Bogalusa, aby wręczyć gubernatorowi tego stanu „LISTĘ KRZYWD” i domagać się zrównania społecznego ludności murzyńskiej. Gubernator Luizjany odmówił przyjęcia murzyńskiej petycji oraz nie przybył na zorganizowany z okazji zakończenia marszu miting, na który go zaproszono. Posłał on natomiast na miejsce mitingu 1500 członków gwardii narodowej oraz silne oddziały policyjne, którym rozkazał otworzyć ogień „w wypadku najdrobniejszych nawet rozruchów”.

Podczas mitingu przemawiał wiceprzewodniczący Kongresu tradycyjny strój Ku-Klux-Klanu. Podczas tego zebrania kanonik William Fowler z Los Angeles wygłosił przemówienie zatytułowane „Jezus Chrystus, rasa biała i Stany Zjednoczone”. Z wielkim aplauzem przyjęli uczestnicy zebrania Ku-Klux-Klanu, w którym wzięło udział około 300 członków tej zbrodniczej orga-

(Dokończenie na str. 2)

Szwecja przed dniem „H”

● SZTOKHOLM (PAP)

W Szwecji rozpoczyna się zakrojona na gigantyczną skalę akcja propagandowa, mająca na celu przygotowanie społeczeństwa do zmiany w dniu 3 września br. lewostronnego ruchu na prawostronny.

Dla zorganizowania tej akcji — pisze sztokholmski korespondent PAP red. W. Nowicki — powołano potężny sztab techników, psychologów, grafików, fachowców z branży reklamowej itp. Na przeprowadzenie akcji wyasygnowano około 25 milionów koron, tj. około 5 milionów dolarów.

W akcji biorą udział wszystkie możliwe środki masowego przekazu — radio, telewizja, prasa, film, a także szkoły i organizacje społeczne. Wciągnięto do akcji przemysł i handel.

Na południu kraju

Po żniwnym trudzie — dożynki

WARSZAWA (PAP)

W wielu wsiach, osiedlach i małych miasteczkach obchodzone w ubiegłą niedzielę tradycyjne święto plonów. Obchody skoncentrowały się głównie w województwach południowych i centralnych, a więc tam, gdzie jest już w zasadzie po żniwach. Jak nakazuje tradycja, najlepszym rolnikom i przedstawicielom władz — wręczono żniwne wieńce. Przez wieś i osady przeszły barwne, roztańczone i rozpięwane korowody. Zorganizowano też liczne zabawy, kiermasze, wystawy osiągnięć produkcyjnych rolników, ekspozycje maszyn rolniczych itp. W dożynkach, obok gospodarzy — chłopów, robotników PGR, przedstawiciele załóg POM, pracowników służby rolnej — uczestniczyły też liczne delegacje z pobliskich zakładów pracy, zwłaszcza zaś tych, które produkują dla rolnictwa i utrzymują ze wsią więź na co dzień.

Decyzje konferencji bagdadzkiej

(Dokończenie ze str. 1)

zawieszeniu — dodał dziennik kairski.

10 zaleceń konferencji bagdadzkiej, według informacji, uzyskanej przez pismo egipskie dotyczy:

1) użycia broni naftowej jako broni ekonomicznej w celu likwidowania skutków agresji; 2) wycofania funduszy arabskich, zde-

ponowanych w bankach krajów, które wspierały Izrael; 3) utworzenia wspólnego funduszu rozwoju gospodarczego; 4) utworzenia wspólnego funduszu pomocy i odbudowy rejonów, które padły ofiarą agresji; 5) zawarcia układów płatniczych między krajami arabskimi; 6) rozwoju wymiany towarowej z państwami przyjaznymi; 7) przystąpienia wszystkich krajów arabskich do układu w sprawie jednolitej gospodarczej i utworzenia wspólnego rynku krajów arabskich; 8) utworzenia komisji ekspertów gospodarczych dla przyspieszenia integracji gospodarczej państw arabskich; 9) zmniejszenia wymiany handlowej i współpracy gospodarczej z krajami, które popierały agresję izraelską; 10) rozwoju współpracy między krajami arabskimi w zakresie turystyki, ubezpieczeń i usług bankowych.

Uczestnicy konferencji bagdadzkiej, w której w ciągu 6 dni brało udział 80 ministrów i delegatów, ogłosili po zakończeniu obrad krótkie oświadczenie, w którym jak podaje radio kairskie zaznaczono, że konferencja „nacechowana była duchem odpowiedzialności i solidarności, której wymaga obecna krytyczna sytuacja”.

W 23. ROCZNICĘ ZAMORDOWANIA ERNSTA THAELMANN

WIEC w Buchenwaldzie

BERLIN (PAP)

W 23. rocznicę zamordowania przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie przywódcę niemieckiej klasy robotniczej Ernsta Thaelmanna, na terenie byłego obozu przed pomnikiem ofiar faszyzmu odbył się w ubiegłą niedzielę wielki wiec z udziałem ponad 5 tysięcy osób. Przemówienie na wiecu wygłosił członek Biura Politycznego KC SED, prof. Albert Norden.

Po powrocie z kolonii

Zdrowe i wypoczęte wróciły słupskie dzieci z kolonii letnich. Z tej formy wypoczynku organizowanej przez Inspektorat Oświaty skorzystało w dwu turnusach 780 dzieci, w tym 20 z powiatu. Przebywały one na Dolnym Śląsku — w Karpaczu i Piechowicach.

Znacznie większa, niż w latach ubiegłych liczba dzieci kołczyła w bieżącym roku z półkolonii. Po raz pierwszy utworzono półkolonie na wsi — w Głównychach. Objęto nią 80 dzieci. 120 dzieci uczestniczyło w półkolonii w Uście. W Słupsku korzystało ogółem z tej formy opieki 500 dzieci, w tym 200 dzieci z rodzin alkoholików.

(ex)

Sport ★ Sport

Sukces kajakarzy Orła w Poznaniu

• (Inf. wł.)

Wczoraj wrócił z Poznania ekipa młodych kajakarzy waleckiego Orła, którzy uczestniczyli w mistrzostwach Polski juniorów młodzików. Jak nas informuje szef Związku Okręgu Polskiego w Kajakowym ob. Piotr Mańdziński, pierwszy start w mistrzostwach wypadł dla walczan dość korzystnie. Na jeziorze Malta w Poznaniu do mistrzostwa 700 zawodników, startowało łącznie 1.120 osad z 52 klubów. W tej konkurencji Orzeł walczył uplasował się na 15. miejscu wyprzedzając m. in. tak znane kluby, jak Warta, Marymont, Burma i in. Młodzik Orla awansowali jeszcze wyżej, bo aż na dziewiąte miejsce. W sumie — sukces wychowanków trenera M. Matkoki jest wielki.

Tytuł mistrza Polski przywodził walcza czwórka dziewcząt: M. Góra, T. Szarkowicz, M. Włan i H. Dyzko. W m. Wicemistrzostwa zdobyła para juniorów — Jarmuła — Kościółski na dystansie 10 tys. m. W finale znalazło się ogółem 12 osad walczych. Gratulacje, najlepsze starty —

MOSKWA (PAP)

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w dniu 20 sierpnia br. przesłało ambas-

NOTA ZSRR do ambasady chińskiej w Moskwie

dzie ChRL w Moskwie notę na stępującej treści:

— W ostatnim czasie, naruszając ogólnie przyjęte normy prawa międzynarodowego i po stanowienia radziecko-chińskich porozumień w dziedzinie handlu i żeglugi morskiej, władze chińskie dopuszczają się w porcie Dajni samowoli i bezprawia wobec radzieckich statków handlowych i ich załóg.

W grudniu 1966 r. pod pretekstem zatrzymania bezprawnie przez 20 dni radziecki parowiec „Zagorsk”; władze portowe usiłowały przechwycić dokumenty statku i przy użyciu szantażu zmusić kapitana i członków załogi do przyniesienia się, iż do puścili się rzekomych wykroczeń.

Nowym jaskrawym faktem bezprawia była prowokacja do konania przez władze chińskie w sierpniu tego roku wobec radzieckiego parowca „Swirsk” i jego załogi, w związku z czym rząd radziecki złożył stanowczy protest.

W tymże porcie Dajni władze chińskie rozmyślnie stworzyły warunki, w których radziecki parowiec „Turkiestan” i „Kamczatsk-Lies” nie mogły wejść do portu i załadować towaru, wskutek czego statki te 15 sierpnia br. zmuszone były opuścić Dajni bez ładunku.

Wszystkie te poczynania władz chińskich wobec statków radzieckich i ich załóg w porcie Dajni nie mogą być ocenione inaczej, jak część kampanii antyradzieckiej, prowadzonej w ChRL w celu dalszego skomplikowania stosunków radziecko-chińskich i stawiania pod znakiem zapytania wykonanie istniejących porozumień w dziedzinie handlu i żeglugi morskiej między ZSRR i ChRL. Zagrożają one żegludze

handlowej, ponieważ w takich nienormalnych warunkach radzieckie statki pozbawione są możliwości zawijania do portu Dajni.

Rząd radziecki oczekuje, iż rząd ChRL podejmie skuteczne kroki, uniemożliwiające powtórzenie się podobnych, nie-

dopuszczalnych poczynania władz chińskich wobec statków radzieckich w przyszłości i zagwarantuje normalne warunki dla przeprowadzania przez statki radzieckie w porcie Dajni operacji transportowo-handlowych.

»Dzień płytowy« zakończył VII MFP w Sopocie

★ Sopot (PAP)

Po raz ostatni w ubiegłą niedzielę rozległ się w Operze Leśnej w Sopocie sygnał VII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki.

Finałowym akordem tej imprezy był odbywający się poza głównym konkursem „DZIEŃ PŁYTOWY” pomysłały jako międzynarodowa rewia przebojów lansowanych przez znane wytwórnie płyt. Po raz pierwszy w historii sopockich festiwali uczestniczący w tej imprezie piosenkarze ubiegali się o „Grand Prix de Disques — Sopot 67” — nagrodę ufundowaną przez „Polskie Nagrania”. Wytwórnia, której reprezentant zdobędzie I miejsce, uzyskuje prawo do opatrzenia płyty z tym nagraniem odpowiednim nadrukiem.

W „Dniu płytowym” na estradzie stanęło 13 piosenkarzy reprezentujących 10 wytwórni z Francji, Jugosławii, Holandii, Kuby, Rumunii, NRF, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski. Swoje ekipy zgłosiły m. in. tak znane wytwórnie, jak „Philips”, „Polydol”, „Phonogram”, „Electrekord”, „Supraphon”, „Balkanton”. „Polskie Nagrania” reprezentowali: Ewa Demarczyk, Urszula Sipińska, Łucja Prus, Jerzy Połomski i Czesław Niemen.

Po zakończeniu występów konkursowych śpiewali Ewa Demarczyk i znany austriacki piosenkarz, zwycięzca festiwalu Eurowizji w ub. roku Udo Jürgens. Wśród odśpiewanych przez niego piosenek znajdowała się słynna „MERCI CHÉRIE”.

Na zakończenie przewodniczący jury „DNIA PŁYTOWEGO”, naczelny redaktor „Polskich Nagrań” — Ryszard Sielicki ogłosił wyniki konkursu. „Grand Prix de Disques — Sopot 67” zdobyła czechosłowacka piosenkarka Eva Pilarová (Supraphon) — znakomita odtwórczyni piosenki „Requiem” za którą otrzymała również nagrodę na festiwalu Interwizji w Bratysławie.

Samechodem z Nowej Zelandii do Warszawy

• WARSZAWA

Do Warszawy przyjechał z Nowej Zelandii Robert Wilam, który wraz z żoną i 16-letnim synem przejechał samochodem już niemal przez całą Europę. Po dwudniowym pobycie w Warszawie turyści z Nowej Zelandii zamierzają udać się do Leningradu.

Doroczną nagrodą dziennikarzy akredytowanych przy festiwalu sopockim przypadła w udziale Amerykance Leondzie.

Sytuacja w Nigerii

• LONDYN (PAP)

Z Lagos donoszą, że siły zbrojne nigeryjskiego rządu federalnego, działające w północnej części prowincji wschodniej, posunęły się w kierunku Enugu i znajdują się w odległości około 45 kilometrów od tego miasta. W ciągu ostatnich 48 godzin federalne siły zbrojne zbombardowały skupiska wojsk rebelianckich w pobliżu miast Ikom i Bansa-ara w południowo-wschodniej części Biafry oraz Abakaliki we wschodniej części Biafry.

Z KONGA • PANIKA W SZEREGACH NAJEMNIKÓW

Bombardowanie Bukawu

• PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse, powołując się na komunikat radia Kinszasu podaje, że lekkie bombowce myśliwskie, pilotowane przez Kongijczyków, bombardowały ostatnio przez 7 godzin miasto Bukawu, gdzie schronili się biali najemnicy i byli żandarmi katangijscy pod dowództwem Schramme'a.

Rozgłoszania podają, że wpro- wadzenie do akcji bombowców było dotychczas niemożliwe, ponieważ pilotowane one były przez cudzoziemców. Dopiero szybkie wyszkolenie pilotów kongijskich umożliwiło rozpoczęcie tej akcji.

W wyniku bombardowania wśród białych najemników zapanała panika, wielu z nich dezerteruje i ucieka z miasta. Wycofanie się całej grupy najemników przez Katangę, jak to zapowiadał Schramme, jest obecnie niemożliwe, ponieważ inne myśliwce bombardujące, dostarczone przez Etiopie, znajdują się w bazie Kamina i strzegą tego terenu.

Sprawca polwornej zbrodni w Kanadzie ujęty

★ NOWY JORK (PAP)

Intensywne poszukiwania policji kanadyjskiej ujawniły sprawcę polwornej masakry małżeństwa farmerów i ich siedmiorga dzieci z Shell Lake w Saskatchewan (Kanada). Jest to 21-letni Victor Hoffman, mieszka on około 50 km od miejsca popełnienia zbrodni — w Leask (Saskatchewan).

Hoffman został aresztowany w ubiegłą sobotę w nocy, jednakże policja podała jego nazwisko dopiero w poniedziałek. Znaleziono u niego karabin „Belgian Browning” kalibru 22. Właśnie od kul tego typu zginęli mieszkańcy farmy z Shell Lake. W poniedziałek o godzinie 10 czasu lokalnego Hoffman stanął przed sądem w North Battleford pod zarzutem zamordowania małżeństwa Petersonów i ich siedmiorga dzieci. Hoffman został niedawno zwolniony z zakładu dla umysłowo chorych.

W niedzielę w Shell Lake odbył się uroczysty pogrzeb zamordowanych. Wzięło w nim udział ponad 1,5 tys. osób.

Współpraca

★ WARSZAWA (PAP)

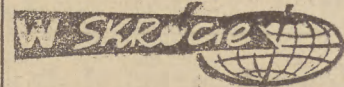
W Komitecie Pracy i Płac podpisano wczoraj protokół między stroną wietnamską a polską w sprawie szkolenia za wodowego praktykantów wietnamskich w naszych zakładach pracy. Dziś tj. we wtorek delegacja DRW opuszcza Polskę.

• BUKARESzt

Minister spraw zagranicznych Iranu — Ardesziz Zahedi, który przebywał w Rumunii na zaproszenie rządu SRR z wizytą oficjalną, udał się w drogę powrotną do kraju.

• PEKIN

W ciągu ostatnich 12 miesięcy do obszaru powietrznego Chin wtargnęło 128 samolotów wojskowych USA. W tym samym czasie na wody terytorialne ChRL wtargnęło 31 okrętów wojennych USA.



• DELHI

W miejscowości Amritsar utworzono formalnie w dniu 20 bm. nową partię, której program przypomina w pewnym stopniu hasła, jakie wysuwała organizacja neofaszyzmu. Przywódcy tej partii domagają się zniesienia systemu parlamentarnego i utworzenia w Indii dyktatury.

• PEKIN

Przed ambasadą Kenii w Pekinie odbyła się demonstracja, zorganizowana przez hunwejbów. Ambasadę Kenii jest trzynastym z rzędu przedstawicielstw dyplomatycznym w Pekinie, przed którym odbywały się zniszczenia systemu parlamentarnego i utworzenia w Indii dyktatury.

• KOPENHAGA

W pobliżu Odense w Danii wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Wskutek zderzenia się dwóch pociągów pospiesznych kilka osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt odniosło rany.

TRAGICZNY BILANS DWÓCH DNI

46 wypadków drogowych, 116 pożarów, 5 osób utonęło

• WARSZAWA (PAP)

W minioną sobotę i niedzielę w 46 poważniejszych wypadkach drogowych zginęło 13 osób (w tym dwoje dzieci), a 54 osoby odniosły rany. Najwięcej kraks spowodowali motocykliści (24) i kierowcy samochodów (13).

10 wypadków spowodowali pijani kierowcy i przechodnie. W wypadku Ciuk prowadząc w stanie nietrzeźwym samochód ciężarowy star-20 na ostrym wirażu uderzył w przydrożne drzewo. W wypadku śmierć na miejscu poniosł Henryk Leśniczek, a Józef Trawiński zmarł w drodze do szpitala. Dwie osoby odniosły ciężkie obrażenia. Kierowcę zatrzymano do dyspozycji prokuratora. W Nale Franciszek Kowalski prowadząc w stanie nietrzeźwym samochód star, należący do zakładów mięsnych, skreślił nagle bez kierunkowskazu i zderzył się z nadjeżdżającym autobusem PKS. Ośmiu pasażerów autobusu odniosło obrażenia, w tym 4 — ciężkie. Ciężkich obrażeń doznał także obaj kierowcy.

W sobotę i niedzielę na terenie kraju zanotowano 116 pożarów, w tym 3 w państwowych gospodarstwach rolnych, 10 — w obiektach przemysłowych i dwa pożary lasu. Główną ich przyczyną była nieostrożność osób dorosłych i dzieci.

W czasie ostatniego weekendu utonęło 5 osób.

Na Kasprowym tylko plus 1 stopień

• ZAKOPANE (PAP)

Obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym Wierchu zanotowało wczoraj temperaturę plus 1 stopień. Takie temperatury o tej porze roku nie należą w Tatrach do rzadkości. Średnia wiołotna temperatura września wynosi 10 stopni. Miesiąc ten charakteryzuje się w górach dużymi wahaniami temperatury — od przymrozków rano do upałów w godzinach popołudniowych.

Na straży polskiego nieba

terystycznych odchylonych do tyłu skrzydeł. W zależności od wyposażenia radio- i elektronicznego oraz uzbrojenia, działają one jako samoloty myśliwskie, szturmowe a nawet bombowe.

Obsługa — w powietrzu i na ziemi — skomplikowanych aparatów i urządzeń jakimi dysponują polskie lotnictwo i wojska obrony powietrznej kraju, wymaga wysokich kwalifikacji ogólnych i technicznych. Piloci i nawigatorzy muszą np. posiadać dyplomy inżynierskie, które zdobywają w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie. Specjalistów obsługi lotnictwa przygotowuje Techniczna Oficerska Szkoła Wojsk Lotniczych w Oleśnicy oraz Oficerska Szkoła Ra-

diotechniczna w Jeleniej Górze. Natomiast średni personel techniczny i młodszy dowódcy kształcą się w szkołach chorążych i szkołach podoficerskich.

Z każdym rokiem rośnie poziom kadr naszego lotnictwa. Obecnie już co trzeci oficer legitymuje się dyplomem wyższej uczelni wojskowej bądź cywilnej, podnoszeniu kwalifikacji zawodowych służą też liczne kursy specjalistyczne dla oficerów, chorążych i podoficerów. Dużą uwagę zwraca się też na dokształcanie ogólne żołnierzy służby zasadniczej. W ostatnich latach przeszło 90 proc. żołnierzy, którzy nie posiadali wykształcenia podstawowego, objętych zostało nauką niemu w zakresie klas 6 i 7.

Po 22 latach...

NA ŻYCZENIE matki pułkownika przywieźli ziemię ze starego leningradzkiego cmentarza, z grobu ojca Jana Tałdykina. Jako symbol umieścili ją pod płytą na bydgoskim placu Wolności, gdzie wraz z polskimi towarzyszami broni spoczywają prochy pika J. Tałdykina. W Kołobrzegu pierwsze swe kroki skierowali na cmentarz na Zie leniewie, gdzie wśród nazwisk bohaterów poległych przy wy zwalaniu miasta znajduje się także nazwisko pułkownika. Złożyli wiązanki kwiatów, spe

dzili chwilę wzruszającej zadu my nad tablicą z nazwiskiem męża i ojca. W 22 lata po boha terskiej śmierci Jana Tałdyki na.

Aleksandra i Eugeniusz Tał dykinowie mieszkają w Lenin gradzie. Tow. Aleksandra Mi chałowna pracuje w jednym z dzielnicowych domów kultu ry, Eugeniusz Tałdykin jest technikiem w Leningradzkich Zakładach Foto-Optycznych. Ojca pamięta jedynie jak przez mgłę. Plik Jan Tałdykin zginął gdy syn jego miał niespełna 6 lat. Ostatnie z tych lat przy padły zresztą na trudny czas wojny, gdy Tałdykin był tylko rzadkim gościem w domu.

Plik Jan Tałdykin, wnuk cór ki powstańca z 1863 r. ukoń czył oficerską szkołę pilotów w 1935 r. Swój „chrzest bojowy” przeszedł podczas wojny fiń skiej. O świcie 22 czerwca 1941 r. wystartował do walki prze ciw hitlerowskiemu messersch midtom. W pierwszym dniu wojny został ranny, udało mu się jednak w postrzelanym jak sito samolocie wylądować na macierzystym lotnisku. Długi okres leczenia szpitalnego i re konwalescencji poprzedziły je go skierowanie do polskich sił lotniczych w Związku Radziec kim.

Na dwóch krańcach „rodzin nej grupy” sfotografowanej przed pomnikiem na cmenta rzu na Zieleniewie — dwaj puł kownicy lotnictwa — z lewej — Leon Szurka, z prawej — Józef Kopacz. Obaj byli towa rzyszami broni Jana Tałdyki na. Plik Leon Szurka był ofice rem technicznym 1. pułku lot nictwa myśliwskiego, ze swo im dowódcą stykał się codzien nie. Jaki 1. pułku lotnictwa myśliwskiego osłaniające ude rzenia szturmowych ilów prze ciw hitlerowskiej załodze Ko łobrzegu startowały wówczas z lotniska pod Bydgoszczą. 16 marca 1945, po kilku dniach przymusowej bezczynności lot nictwa, dowódca pułku posta nowił sam wziąć udział w wy

prawie, aby zbadać warunki panujące nad Kołobrzegiem. W miarę zbliżania się do wybrze ża Bałtyku, pułap chmur był coraz niższy. Nad przedmieścia mi Kołobrzegu jaki musiałby zejść prawie na 100 m. Samolo ty uciekały co chwila w chmu ry, chroniąc się przed nawalną cą ognia hitlerowskiej arty lerii przeciwlotniczej. Ostatnie swe słowa plik Jan Tałdykin zamienił przez radio z dowódcą 1. eskadry, kpt. Stanisławem Lisieckim. W kilkanaście se kund później jak pułkownika runął na ziemię trafiony pocis kiem artyleryjskim.

Po wyzwoleniu Kołobrzegu zwłoki pułkownika przewie ziono do Bydgoszczy. Lotnicy nie śli trumnę na ramionach z od ległego lotniska aż do środ mieścia. Prochy spoczywają tam do dziś, obok pomnika Braterstwa Broni.

Po wizycie w Kołobrzegu A leksandra i Eugeniusz Tałdyki nowie udali się przez Byd goszcz do Krakowa i Oświęcim ia. Ostatnią swą wizytę w Polsce złożyli żołnierzom i ka drze 1. pułku lotnictwa myśliw skiego, którym dowodził plik Jan Tałdykin. Połowa sali histo rii tej jednostki wiąże się z Jego osobą.

(V)



Chwila zadumy nad tablicą na Zieleniewie, na której wid nieje nazwisko męża i ojca...

Rejs Przyjaźni »DUNAJ-67«

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”)

Mohacz, 10 sierpnia.

To już, niestety, pożegnanie z Węgrami. Piszę z Mohacza, granicznego miasta węgierskiego, o niemal orientálním uroku. Niskie, stare domy świetnie kontrastują ze znakomicie zaopatrzonymi nowoczesnymi sklepami. Nie ma czasu na szczegółowe obejrzenie miasta. Zatrzymaliśmy się tylko dla dokonania formalności celnych i wydania ostatnich forintów.

„Oficjalne” pożegnanie z Węgrami odbyło się właściwie rano (około godz. 9) w Baji. Mieliliśmy tam właściwie do trzeć wczoraj wieczorem, ale zapadające ciemności zmusiły nas do rozbięcia biwaku o kilkanaście kilometrów przed mia stem (ze względu na duży ruch na Dunaju, nie ryzykujemy pływania nocą).

Wczoraj w Baji czekali na nas przedstawiciele MHS (węgierski LOK) oraz dziennikarz z Kecskemet. Do rana natural nie nie czekali. Przywitała nas natomiast 125-osobowa grupa młodzieży z obozu letniego KISZ (węgierski ZMS), aktywu tej organizacji ze szkół śred nich.

Pożegnanie z Węgrami

Odbyło się naprędce zorga nizowane spotkanie, podczas którego opowiedzieliśmy o naszym rejsie, a gospodarze o swojej działalności. Były wza jemne zapewnienia o sympatii, kwiaty i piosenki o przyjaź ni, węgierskie i polskie pio senki ludowe, śpiewane przez młodych Węgrów. My odśpie waliśmy chórem na ich cześć „Sto lat” aż w dwóch wersjach (i nie fałszowaliśmy). Wreszcie wzajemne wpisywa nie się do ksiąg pamiątkowych.

Śpiech, konieczny, jeśli w cią gu miesiąca chcemy dopłynąć do celu.

Na Węgrzech, gdzie benzyna tania, mogliśmy pomagać so bie silnikami; teraz możemy liczyć tylko na żagle. Ostatnie litry benzyny — zapas na Żelazne Wrota — kupiliśmy za składkowe pieniądze w Moha czu.

Ale wydaje się, że bóg wia trów Boł wiedział o naszej pustej kieszeni i dziś, na pożeg nanie Węgrów, mieliśmy wiatr jak nigdy dotąd. Osiągnaliśmy na żaglach po 15 km/godz. (e fektywne, bo uwzględniając hałsowanie — płynięcie zygą kiem od brzegu do brzegu — płynięliśmy jeszcze szybciej).

Odprawa dobiega końca, więc i ja muszę kończyć. A swoją drogą — co też niektó rzy z naszych kolegów robią jeszcze w mieście? Nie wszy scy dotąd wrócili...

KAZIMIERZ KOZŁOWSKI

**WOJEWÓDZKA
MIEDZA**
SZCZEPANOWICZANIE I GOSPODARZANIE

MUZEUM TEATRALNE

Z inicjatywy Miejskiej Bi blioteki Publicznej w Bydgosz czy powstaje w mieszkaniu zna nego polskiego teatrologa i dra maturga, Adama Grzymały-Siedleckiego, który zmarł przed pół rokiem, izba pamiątkowa, która ma stać się załaz kiem muzeum teatralnego. W gabinecie Grzymały gromadzi się pamiątki po wielkim tea trologu, m. in. książki z dedy kacjami, teatralia pisarza i nie wydane dotąd rękopisy, które po segregacji i selekcji będą oddane do druku. („Gazeta Po morska”).

W OPERZE POZNAŃSKIEJ

Opera im. St. Moniuszki w Poznaniu po przerwie waka cyjnej wznowiła swą działal ność przedstawieniem „Hrabi ny” swego patrona St. Moniusz ki. W tym miesiącu wystawio ne zostaną „Halka” Moniusz ki, „Orfeusz w piekle” Offen bacha, „Zemsta nietoperza” — Straussa, „Madame Butterfly” Pucciniego. („Gazeta Poznań ska”).

HOTEL DLA ASYSTENTÓW

W Poznaniu powstał pierw szy w tym mieście hotel dla asystentów Politechniki Poznań skiej. Będą w nim mieszkać także asystenci innych poznań skich wyższych uczelni. Hotel ma 345 miejsc. Na każdym piętrze usytuowano po 2 kuch nie, a na parterze zlokalizowa no świetlicę. Pokoje przewi dziano na dwie osoby. („Gaze ta Poznańska”).

Żnorodnych jak też budyn ków wielomieszkaniowych. Niektóre typy pieców zostały zmodernizowane przez ich wy konawców. Słupskie piece c. o. cieszą się doskonałą opinią wśród nabywców. Na Wiosen nych Targach w Poznaniu za warto umowy na sprzedaż pie ców o wartości ponad 6 mln. zł. Słupskie rzemiosło było wówczas najważniejszym wystawcą pieców.

Obecnie słupscy producenci przygotowują się do jesien nych targów, na których poka że nowe typy pieców. Niektó re bardzo estetyczne, oprawne w kafelki lub emaliowane.

(an)

**ZAPĄŁKI -
NIEBEZPIECZNE
ZABAWY -
ZWRÓĆ UWAGĘ
NA DZIECI**

8 kanał

NIE MA chyba w Polsce gazety, któ ra swoim czytelnikom przynajmniej raz nie zaproponowała wysokiego, odp o wiedzialnego stanowiska. Zabawa nie jest taka zła, wiadomo bowiem, iż nieja ko w naszym narodowym charakterze leży zwalanie winy za wszelkie zło na tzw. czynniki ogórne, wymigiwanie się od odpowiedzialności stereotypowo — tradycyjnym: to nie ja, to ONI. Ale na prawdę jest to tylko poza, bo kiedy np. robotnika czy urzędnika zapytać na serio, bez wszelkiej złośliwości, co by zrobił, gdyby został dyrektorem, porzucił po zę i zaczęnie całkiem rozsądnie odpow iadać. Tyle, że krótko, bo zasięg dyrektor skich praw i obowiązków jest dla niego ziemią nieznaną.

Co też udowodniono w ostatnim pro gramie z cyklu „Dobry wieczór. Jak mi nął dzień?”. Treść programu nie miała wprawdzie niczego wspólnego z tytuło wym pytaniem, ale nie czepiajmy się szczegółów. Chodziło bowiem o wyso nowanie opinii i sprawdzenie wiedzy podwładnych o swoich przełożonych.

Ekspedientka z pedetu przypuszczała, np., że dyrektor wyłącznie parafuje pi semka, pracownica pewnej fabryki z tru dem przypomniała sobie, że tylko raz widziała naczelnego dyrektora, inni też niewiele więcej mieli do powiedzenia o pracy dyrektorów. Ani ich specjalnie nie chwalili, ani nie ganiili, poza jednym rozmówcą, któremu wydawało się, iż jego zwierzchnik powinien być bardziej przystępny.

Poza wszelkimi innymi wnioskami ja kie nasunęły się z tej reporterskiej pe

netracji, poza tym, co formułowali na zakończenie audycji zaproszeni przed kamery dyrektorscy wynika, iż na samym „dole” nie ma chętnych do dy rektorskich foteli. Czyżby zanik życio wych ambicji? Nie wiara we własne siły? Sądzę, iż ani jedno, ani drugie. Po prostu był jeszcze niedawno taki czas,

Zostać dyrektorem?

kiedy drzwi do dyrektorskich gabinetów otwierały się znacznie łatwiej niż teraz. Kiedy dyrektorem można było zostać nie na podstawie dyplomu i długolet niej praktyki, ale drogą społecznego a wansu. Miał ten zwyczaj swoje dobre i złe strony. Dobre, bo nie sam dyplom i suma wiedzy stanowi o kwalifikacji kierownika przedsiębiorstwa, złe bo... Zresztą argumentacja na ten temat zo stała już chyba wyczerpana.

Czasy się zmieniły, głosimy mniej ha seł, więcej i częściej liczymy co się o pla ca — bo od mówienia jeszcze nikt nie przytył. Dyrektorskie „dobre wita”, aczkolwiek legendarne, ustąpiło miejsca rozważnie, niezbyt jeszcze pełnemu, ale przekonaniu, że dyrektor to człowiek o określonych prawach, ale kto wie, czy nie większych obowiązkach. I stąd chy ba bierze się to przeświadczenie na

„dole”, że być dyrektorem to jednak sztuka i nauka, że nie to złoto co się świeci.

Z programu warszawskiej TV wyni kało jednak i to, że nastąpił wybitny po dział zainteresowań: robotnicy intere sują się sprawami robotników, dyrek torzy sprawami pewnych całości (zakład jako taki, produkcja, plan) bez zaprzę tania sobie głowy „drobiazgami” w ro dzaju jakichś nieprawidłowości w tzw. stosunkach międzyludzkich w procesie produkcji, matymi, ale dokuczliwymi u sterkami organizacyjnymi. Niech o to boli głowa majstrów, kierowników dzia łów. No i właściwie słusznie.

Im większy zakład, tym dalej od ro botnika do dyrektora. Im mniejszy, tym częstsze i nie zawsze oficjalne kontak ty. Załoga, aczkolwiek współgospodarz zakładu, nawet zawężona do rady robot niczej nie jest w stanie operatywnie decydować. Ale powinna zawsze wie dzieć co robi, po co robi, dlaczego rwie się rytm produkcji, jakie to za sobą po ciąga ekonomiczne i moralne skutki. Być może z charakteru niektórych roz mówców tego programu wynikało, że sprawy zakładu są im obojętne, że do brze jest jak jest. O tym czy ma być lepiej czy nie, niech myśli dyrektor. Po co mu chleb odbierać.

A może po prostu jest tyle roboty, że nie ma czasu na myślenie?

(zetem)

Na rynku w IV kwartale

Dużo serów, ryb i drobiu

Pierwsze prognozy zaopatrze nia rynku w artykuły spo żywcze w okresie IV kwartału br wypadły dość pomyślnie. Nadal będzie dużo drobiu — plany przewidują dostawy oko ło 10 tys. ton, w tym głównie kurcząt i gęsi, ale nie zabraknie także kaczek i indyków. Kontynuowana będzie sprzedaż drobiu dzielonego, porcji roso łowych. Planuje się sprzedaż około 54 tys. ton ryb różnych gatunków, zarówno wędzo nych jak i świeżych. Pod ko

niec IV kwartału — odpowie dnie do zwiększonego zapotrze bowania świątecznego — wzro sną dostawy karpia. Nadal je nak zapowiada się niedostatek śledzi i fileatów. Tuż przed świę tami otrzymamy nieco więcej konserw rybnych z importu — m. in. sardynek i sairy.

Rosną także dostawy twar dych i topionych serów. Dosta wy w okresie październik-gru dzień wyniosą około 10 tys. ton, czyli o 13 proc. więcej niż w tymże okresie roku ubiegłego. Więcej niż przed rokiem otrzy ma rynek twarogów, mleka, masła i jaj.

W ostatnich miesiącach ro ku wzrosną dostawy typowo świątecznych artykułów, a więc orzeszków, rodzynek, fig i innych. Zapowiada się także większy wybór galanterii cu kierniczej. Utrzymana będzie ciągłość sprzedaży cytryn a na wet myśli się o zamianie czę ci zamówionych cytryn — na pomarańcze, tak jak to już z powodzeniem zrobiono w roku ubiegłym.

Słupskie zagłębie piecове

(Inf. wł.)

Niewiulu jest w naszym kra ju producentów pieców cen tralnego ogrzewania. Pod tym względem Słupsk należy do produujących ośrodków w kra ju. 15 rzemieślników zrzeszo nych w spółdzielni rzemieślni czej „Wielobranżowa” produ kuje te poszukiwane na ry nku urządzenia. W Słupsku pro dukowane są piece c. o. o róż nej pojemności, przystosowa ne do ogrzewania domów je

Fakty i konfrontacje

Ostatnio coraz częściej w wystąpieniach niektórych dostojników Kościoła katolickiego dominować zaczyna znana już z przeszłości nuta wojownicza, przy czym wojowniczość ta nacelowana jest nie tyle na krytykę stosunków społecznych i politycznych, co stosunków wyznaniowych w Polsce Ludowej. Ponownie podejmowane są próby siania wśród ludzi wierzących psychozy religijnego zagrożenia, odczuwa się chęć mobilizowania katolików do walki z urojonym niebezpieczeństwem, z bezpośrednim jakoby zagrożeniem wiary i praw Kościoła.

WISTOCIE czynnikiem kościelnym chodzi nie o obronę zagrożonych jako by praw i wolności Kościoła. Faktycznie chodzi im nie o prawa, a o uzyskanie specjalnych przywilejów, w szczególności zaś przywileju przenikania działalności kościelnej w sferę życia publicznego, z natury rzeczy świeckiego. Pragną uzyskać wpływ na szkołę i cały aparat oświaty, na leczenie, na ustawodawstwo, na naukę i kulturę, „uchrześcić” te dziedziny życia, nadać im piętno wyznaniowe, podporządkować je swojej ideologicznej inspiracji.

Z drugiej strony dążą one do ograniczenia i zlikwidowania wszelkiej kontroli administracji państwowej nad działalnością instytucji kościelnych. Uważają, że autonomia Kościoła oznacza też postawienie Kościoła w sytuacji „państwa w państwie”, rządzącego się „własnymi prawami”, co łączy się z ignorowaniem prawa państwowego i nieuznawaniem jego obowiązku dla instytucji Kościoła.

I jedno i drugie dążenie jest bezzasadne. Ich realizacja musiałaby doprowadzić do naruszenia elementarnych zasad demokratycznego porządku społecznego, do narzucenia ludziom niepodzielającego dążeń klerikalnych prymatu kleryków. Musiałoby to prowadzić do likwidacji świeckiego charakteru życia publicznego, stwarzającego płaszczyznę równouprawnienia ludzi o różnych poglądach religijnych i o różnym stosunku wobec religii.



— Panowie, to jest wariat! Przy takim upale zażądał wody z lodem!
Rys. H. ALISCH

Prawo a przywilej

Stosunki wyznaniowe w Polsce unormowane są Konstytucją PRL z roku 1952. Przewiduje ona rozdział Kościoła od państwa oraz zabezpieczenie zasady wolności sumienia i wyznania. Rozdział Kościoła od państwa oznacza, że Kościół winien ograniczyć się do prowadzenia specyficznej dla niego działalności wyznaniowej. Wolność sumienia i wyznania nadaje mu prawo organizowania życia religijnego, spełniania praktyk religijnych, organizowania religijnego nauczania. Zasady te w Polsce Ludowej są przez państwo lojalnie przestrzegane i broniące.

W ramach szerokiej autonomii Kościoła pozostawiono mu maksimum swobody w rozwoju organizacyjnym. Wskazują na to liczby. I tak np. liczba duchownych, których w roku 1939 było niespełna 12.000, z czego kilka tysięcy zginęło w czasie ostatniej wojny światowej, obecnie wzrosła do około 17.000. Wzrosła także liczba zakonników. Przed wojną było ich około 6.500 — dziś jest ich około 8.500. Szczególnie po każdym wzroście liczby wykazywały zakony żeńskie. Liczyły one przed wojną około 16.000 kobiet, dziś jest ich ponad 28.500.

Wzrosła poważnie liczba świątyni. Jest ich około 3.000 więcej niż przed wojną, przy czym około 600 to obiekty nowo wybudowane, po II wojnie światowej. Rozszerzyła się sieć placówek duszpasterskich. I tak parafii funkcjonuje aktualnie około 6.500 wobec 5.125 w roku 1937. Nadto poważnie wzrosła liczba innych placówek rektorskich, duszpasterstwa specjalnego (np. akademickiego) wikariatów eksponowanych itp.

Zarówno wzrost liczby kleru jak i liczby placówek duszpasterskich nie świadczy o dążeniu państwa do ograniczenia życia religijnego, walki z „wiarą”, „Kościołem” itd. Nie świadczy o takich tendencjach pozostawienie Kościołowi katolickiemu i innym związkom wyznaniowym prawa do swobodnego rozwijania katechizacji. Dodajmy do tego możliwości akcji propagandowej — kilkadziesiąt czasopism i wydawnictw urzędowych w nakładzie kilkuset tysięcy egzemplarzy,

kilkanaście wydawnictw, które wydają rocznie kilka milionów egzemplarzy najrozróżniejszych książek o treściach religijnych, przypomnijmy nakłady państwa na utrzymanie sakralnych obiektów za bytkowych. Trudno z obrazu takiego wyciągnąć wniosek o „niewoli Kościoła”...

Pozostawiając Kościołowi tak szeroką autonomię, umożliwiając mu swobodny rozwój organizacyjny, daje państwo wy-

raz dobrej woli w stosunku do praw Kościoła, ale też ma jednocześnie prawo żądać rezygnacji Kościoła z dążeń do uzyskania niczym nie uzasadnionych przywilejów w życiu państwowym, poza kościelnym. Ma prawo także żądać przyjęcia w każdym współczesnym państwie podporządkowania się Kościoła nadzorowi państwa. Nie jest od tego nadzoru zwolniona żadna organizacja społeczna, nie ma powodów, aby Kościół był tu wyjątkiem.

Można stwierdzić, że dominująca część duchowieństwa wykazuje się lojalnym stosunkiem do państwa. Zdarzają się jednak wypadki nadużywania katechizacji do działań niewiele mających wspólnego z interesem narodu. Zdarza się też, że katechizacja ta odbywa się w warunkach nieodpowiednich, że zajęcia katechetyczne kolidują z zajęciami szkolnymi. Wszystko to wymaga wglądu resortu oświaty, który wobec społeczeństwa odpowiada za całokształt procesu wychowawczego i od odpowiedzialności tej uwolnić się nie może.

Resort oświaty zapewnia duchowieństwu zatrudnieniu w katechizacji uprawnienia przysługujące innym wychowawcom, ubezpieczenia, ulgi kolejowe i inne świadczenia,

często, w trudnych wypadkach, bezpośrednią pomoc organizacyjną. Zastrzega sobie zarazem wgląd w pracę tych wychowawców, podobnie jak to ma miejsce ze wszystkimi obywatelami naszego kraju, którzy są zaangażowani w pracę oświatową i wychowawczą. Faktu tego nie chce przyjąć do wiadomości część wyższych dostojników Kościoła, dopatrując się w nich, ściślej uściślając, przedstawicieli wierzących, jako „zamacz” na prawa Kościoła. Postawa czynników naczelnych Kościoła katolickiego jest w tym przypadku nie walką o zagrożone rzekomo „prawa” lecz o uzyskanie specjalnego przywileju wyłączenia spod prawa państwowego, co — rzecz prosta — jest dla państwa niemożliwe do przyjęcia. Nie może być u nas sytuacji, w której o jakiegokolwiek instytucji mówiono by jako o „państwie w państwie”. To nie czasy średniowiecza. Z drugiej strony zasady wyznaniowej polityki państwa muszą zabezpieczać i zabezpieczają interes ogólnonarodowy, równość obywatelską bez różnicy stosunku do religii. Jakiegokolwiek próby zmniejszenia tego stanu rzeczy są też próbami, które w interes ten godzą, a więc — siłą rzeczy — muszą się spotkać z należytym przeciwdziałaniem.

Posłużyliśmy się tu jednym tylko przykładem, na który często władze kościelne próbują się powoływać w celu stworzenia klimatu „zagrożenia religii”. Pozostawiamy ocenie Czytelnika czy — w konfrontacji z przytoczonymi faktami i argumentami — powołanie się na to jest uzasadnione.

Jeśli nadrzędne cele kościelne istotnie pragną uznać istniejący w Polsce porządek społeczny, mogą dać świadectwo temu dążeniu rezygnując ze wstecznej inspiracji politycznej oraz wnoszenia w stosunki społeczne klimatu wąśni na tle wyznaniowym.

WIESŁAW MYSLEK

Razem WŁĄCZ TELEWIZOR

Wtorek, 22 sierpnia, godz. 21.35
PAŁAC W OŚIEKACH

Rzecz o Plenerze koszańskim. O zgrupowaniu kilkudziesięciu artystów z kraju i z zagranicy, gdzie — tworzy się, dyskutuje, wymienia poglądy i toczy spory o oblicze współczesnej sztuki. To już piąte z kolei spotkanie artystów polskich i obcych w pięknym i malowniczym zakątku koszańskiego województwa, w zabiegowym pałacu w Ośiekach.

Sroda, 23 sierpnia, godz. 17.45
TA-A-A-A-KA RYBA

Najpierw relacja z XVII Wędkarskich Mistrzostw Polski w Pinczowie. Potem — rozmowa z prezesem komisji o bardzo długiej nazwie, znawcą wędkarstwa — P. A. Szczepańskim, z której dowiemy się, co wolno, a czego nie wolno czynić, jeśli chcemy się na czasach zabawić w „nieodpłatnych wędkarzy”. Na końcu

alarmujący apel, który dotyczy nas wszystkich. Chodzi o czystość naszych wód, naszej przyrody i urok naszego wypoczynku.

Sroda, 23 sierpnia, godz. 20.05

SKRZYDŁOM
RZECZYPOSPOLITEJ

Magazyn wojskowy „Polygon” dedykuje niniejszy program sprawom polskiego lotnictwa, którego święto przypada właśnie w tym dniu.

Czwartek, 24 sierpnia, godz. 18.05

ZWIAD NA TERENACH FWP

Kolejna pozycja magazynu pt. „Czwartka zmiana” zajmie się sprawami, obchodzącymi 1.400 tys. ludzi, tzn. tytuł, iu aktualnie kojarzą z dobrodziejstwem wczasów. Autorzy chcą przysiąc z pomocą zarówno zainteresowanym urlopowiczom, jak i nie mniej zain-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

19 drużyn na starcie I Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego po Ziemi Koszalińskiej

Jak już informowaliśmy, w dniach 26—27 bm. odbędzie się w Koszalinie I Ogólnopolski Wyścig Kolarski po Ziemi Koszalińskiej w kategorii młodzików. Organizatorem imprezy — przy współudziale WKKFIT, RW LZS, OZKO, i redakcji „Głosu Koszalińskiego” — jest sekcja kolarska LZS Spółdzielca przy PZGS Koszalin.

Wczoraj pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Prez. PRN w Koszalinie — tow. Antoniego Mogielnickiego odbyło się zebranie, na którym powołano 16-osobowy Komitet Honorowy imprezy, oraz omówiono szczegółowo wszystkie prace związane z przygotowaniem do wyścigu.

Trzyetapowy wyścig długości 115 km zapowiada się bardzo interesująco. Rozegrany zostanie w dobrej formie młodych kolarzy z całego kraju. Do dnia wczorajszego swój udział w imprezie potwierdziło już 19 zespołów, w tym m. in. drużynowy mistrz Polski młodzików — drużyna WARSZAWIANKI oraz indywidualny mistrz Polski w tej kategorii — zawodnik Ruchu Radzionków — LIS. Oprócz Warszawianki i pięciu zespołów naszego województwa zobaczymy kolarzy Samoty, Hutnika W-wa, Lecha i Warty Poznań, Floty Gdynia, LZS Gdańsk, Pioniera Szczecin, Widzów Łódź. Nasze województwo reprezentować będą kolarze ze Złotowa, Słupska, Białogardu i dwie drużyny LZS Spółdzielca Koszalin.

Wyścig rozegrany zostanie w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej. Na zwycięzców czekają puchary przechodnie, ufundowane przez Wojewódzką Komisję Współdziałania Organizacji Spółdzielczych, Radę Wojewódzką LZS, Okręgowy Związek Kolarski oraz nagrody rzeczowe i pamiątkowe dyplomy.

interesowanym w prawidłowym funkcjonowaniu ośrodków — władzom i administracjom FWP.

Czwartek, 24 sierpnia, godz. 19.05

A JEDNAK — PANCERNI

Do nich należy przełamanie oporu na lądzie i frontu nieprzyjaciela. Do nich należą podstawowe zadania opanowania zdobytego terenu i stworzenia warunków, aby mogła nań wkroczyć piechota. Chodzi o czołgi. W programie — szeroka panorama improwizowanej bitwy i manewrów wojsk pancernych.

Czwartek, 24 sierpnia, godz. 21.40

POD SĄD!

Program specjalny. Złoży się nań dokumentacja zbrodni i bezkarności jednego z największych przestępców drugiej wojny światowej, kata Warszawy i „zastępcę” m. in. w obozie zagłady w Chełmie, wernego giermka fuhrera — generała SS Reinholda. Ten głos oskarżenia całego naszego narodu Polska TV adresuje do przedstawicieli „sprawiedliwości” w NRF.

W oczekiwaniu na zakończenie III etapu i przyjazd kolarzy na stadion Bałtyku — na bieżni stadionu odbędzie się wyścigi australijskie z udziałem zaproszonych na tę imprezę kolarzy ze Szczecina, Poznania i Gdyni. (sf)

Gryf Okonek i Sława pierwsi liderami w klasie A

W uzupełnieniu niedzielnego serwisu pierwszej kolejki spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy A podajemy pozostałe wyniki meczów:

GRUPA I

Debnica Kaszubska — Sława 2:5
LZS Robuń — Kuter Darłowo 1:3
Korab II Ustka — LKS Głaz 1:2

TABELA

Sława	2:0	5—2
Gryf II Sł.	2:0	4—2
Kuter	2:0	3—1
Czarni II Sł.	2:0	2—0
Gwardia II	2:0	2—1
LKS Głaz Tych.	2:0	2—1
Kotwica	0:2	1—2
Korab II	0:2	1—2
Sokół Karl.	0:2	2—4
LZS Robuń	0:2	1—3
Garbarnia Kep.	0:2	0—2
Debnica	0:2	2—5

GRUPA II

Błonie Barwice — Gryf Okonek 1:5
Pogoń Połczyn — LKS Lech Czaplinek 3:0
LZS Mirosławiec — pauzował.

TABELA

Gryf Ok.	2:0	5—1
Piast Czł.	2:0	4—0
Lechia II	2:0	5—2
Pogoń	2:0	3—0
Darłbór II	2:0	1—0
Granit	1:1	1—1
Tramp	1:1	1—1
Zorza Połczyn	0:2	0—1
Jedność Tuchno	0:2	2—5
Lech Czaplinek	0:2	0—3
Błonie Barw.	0:2	1—5
Czarni Czarne	0:2	0—4
LZS Mirosławiec	—	—

W meczu o mistrzostwo ligi juniorów, który odbył się w Uście między miejscowym Korabem a Sławą Sławno zwyciężyli gospodarze 4:1. (sf)

WADIM KOZEWNIKOW tarcza i miecz

Przekład Romana Auderskiego (91)

Wieczorem Weiss wstąpił do kawiarni niedaleko amerykańskiej misji i ujrzał tam majora Steinglitza. Cywilne ubranie i zapadnięta, smutna, zatroskana twarz majora nie wzbudziły w Weissie zbytniego szacunku do dawnego przełożonego. Niepostrzeżenie zbliżył się do niego z tyłu i poklepał go po ramieniu. Steinglitz wzdrzgnął się i szybko wsunął rękę pod poję marynarki.

Weiss potrząsnął jego ręką. Major podniósł wzrok i twarz rozplynęła mu się w szczerym, radosnym uśmiechu.

Rozmawiali jak równy z równym. Johann wywnioskował, że Steinglitz jest teraz agentem Canarisa i przechodząc na „pan”, oświadczył surowo:

— Żeby nie było między nami niedomówień, powiem panu, że wiedziałem, iż go tu spotkam. Jestem poinformowany o pańskim zadaniu. — I z uśmiechem wyjaśnił: — Moje zadanie nie pokrywa się z pańskim. Pan jest człowiekiem Canarisa, a nie Himmlera. Przez pamięć na nasze dawne dobre stosunki uważam za swój obowiązek zaproponować panu neutralność.

— Neutralność? — zdziwił się Steinglitz. — Proszę, proszę, jak to miło!

— To wystarczy, żeby nasi ludzie przypadkiem nie sprzątali pana — powiedział Weiss rzeczowo. — Już czas, aby ludzie Abwehry nie pchali się tam, gdzie już nie są dobrze notowani!

Tworząc Steinglitz zszarzał.

— A więc Himmler nie wybaczył mi tej dawnej sprawy w Anglii.

— Widocznie — powiedział Weiss. — Canaris wykorzystał w swoim czasie przyjaźń z Heydrichem i uratował pana. Co zaś się tyczy Himmlera, to nie darzy on admirała nawet cieniem sympatii.

— Tak — wolno, w zadumie powiedział Steinglitz — i nie go nie będzie kosztowało ukatrupić mnie.

— A co będzie, jeżeli pan pomoże jego współpracownikowi i ten nie zapomni odnotować w swym raporcie o pańskiej przysłudze?

Steinglitz zawałał się, po czym zapytał:

— Więc co mi radzisz?

— Już proponowałem: neutralność jako zapłatę za pańską przysługę.

— Cena nierówna — zauważył Steinglitz.

— Taka sama nierówność, jak między moim Reichsfuehrerem i pańskim admirałem.

— Słuchaj no — Steinglitz odwrócił się do Weissa całym ciałem — a co, jeżeli mam polecenie usunąć takiego jak ty, jeżeli spotkam go na swej drodze? Przysięgam, że bym to zrobił! Przecież wiesz, że umiem to robić. Ale cóż? Zobaczyłem cię i rozumiem... po raz pierwszy nie mogę podnieść ręki!

Johann ucieszył się w duchu: a więc pierwsze niebezpieczeństwo, jakie mu groziło, jest zażegnane. Żeby umocnić gwarancję bezpieczeństwa, powiedział niedbale, również przechodząc na „ty”.

— Schellenberg wie przez naszą agenturę o wskazówkach, jakie dostajesz, ale prosiłem go, aby nie w stosunku do ciebie nie przedsięwziął zanim się z tobą nie skontaktuje.

— I w rozmowie z brigadenfuehrerem dobrze się o mnie wyrażałeś?

— Oczywiście — gorąco zapewnił go Weiss. — Przecież doświadczyłem od ciebie tylko życzliwości.

Steinglitz wzruszony uściśnął mu dłoń.

Od dnia spotkania major ucieszenie dostarczał Weissowi informacje zdobyte od tych pełnomocników Canarisa, których chronił przed agentami gestapo, a którzy prowadzili tajne rozmowy z aliantami.

Z kolei Weiss ochraniał pełnomocnika Himmlera przed wszelką inwigilacją, jaką stosowali gestapowcy Müllera, Abwehry i agenci Ribbentropa, którzy na rachunek fuhrera również prowadzili tu tajne rozmowy z sojusznikami.

Po trzech tygodniach Weiss wszedł w skład dużej grupy SD, podległej pułkownikowi SS Hauptmannowi. Niebawem Hauptmann wezwał do siebie Johanna oraz dwóch jeszcze innych agentów i pokazując im fotografię Steinglitz, polecił wysłedzić go i zlikwidować, a trupa wsadzić do worka z cementem i utopić w Aarze. Zacementowane zwłoki nigdy nie wypływają.

Weiss wyruszył na poszukiwania, znalazł Steinglitz w małej piwiarni i zawiadomił go o grożącym mu niebezpieczeństwie.

Steinglitz powiedział zamyślony:

— To nie nasi postanowili, to tamci — machnął ręką gdzieś w bok i dodał: — Nie zapomnieli, że kiedyś zabiłem przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych Anglii i zdobyłem dla fuhrera dokumenty. Admirał na pewno wydał mi teraz Anglikom, żeby żadna plama nie zaciemniała jego stosunków z nimi...

Tej samej nocy Steinglitz zastrzelił się w swoim pokoju w hotelu. Na płycie grobowej Hauptmann kazał wyrzeć daty urodzenia i śmierci oraz napis: „Szlachetnemu synowi Rzeszy od kochających i pogrążonych w smutku rodaków”.

Wkrótce Weiss wyjechał z powrotem do Niemiec. Na granicy dyżurny oficer wręczył mu rozkaz odbycia dalszej drogi do Berlina samolotem.

W samolocie oprócz Johanna było tylko czterech pasażerów. Przez całą drogę nie rozmawiali z sobą, lecz gdy Weiss zszedł po trapie na ziemię, pasażer, który siedział obok, błyskawicznym ruchem zaplął mu na ręce kajdanki. W tej samej chwili pasażer idący z tyłu narzucił na Johanna płaszcz tak, aby nie było widać skutych rąk. Dwóch pozostałych stanęło po bokach.